

Wrocław, dn. 1 sierpnia 2023 r.

dr hab. Piotr Góralski prof. UW r.
Katedra Prawa Karnego Materialnego
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii
Uniwersytet Wrocławski

Recenzja w przewodzie doktorskim opracowania mgr Natalii Karoliny Solarskiej pt. *„Ochrona praw człowieka w prawie i praktyce międzynarodowych i hybrydowych trybunałów karnych”*

I. Uwagi wstępne – podstawa prawna i kryteria oceny recenzowanej dysertacji

Podstawę prawną sporządzenia niniejszej recenzji stanowią przepisy ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r., poz. 1688 ze zm., zwana dalej p.s.w.n.), ze szczególnym uwzględnieniem art. 186 ust.1 p.s.w.n. oraz uchwała nr 23/2023 komisji doktorskiej w dyscyplinie nauki prawne Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego z dn. 24 maja 2023 r. w sprawie wyznaczenia recenzentów w postępowaniu o nadanie stopnia doktora p. mgr Natalii Karolinie Solarskiej.

Jako recenzent powołany przez komisję doktorską w dyscyplinie nauki prawne Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego przedstawiam recenzję dysertacji p. mgr Natalii Karoliny Solarskiej pt. *„Ochrona praw człowieka w prawie i praktyce międzynarodowych i hybrydowych trybunałów karnych”*.

Oświadczam, że zapoznałem się z treścią raportu z badania antyplagiatowego wymienionej wyżej pracy, którego wynik wiodący został określony na poziomie 29% przybliżonego podobieństwa z bazą źródłową, a zatem opracowanie p. mgr Natalii Karoliny Solarskiej można uznać za pracę oryginalną, spełniającą wymogi dzieła, które może stać się przedmiotem recenzji naukowej.

Zgodnie z treścią art. 187 ust. 1 p.s.w.n. rozprawa doktorska powinna prezentować ogólną wiedzę teoretyczną kandydata lub kandydatki w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej. Ponadto według

treści art. 187 ust. 2 p.s.w.n. przedmiotem rozprawy doktorskiej jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej albo oryginalne dokonanie artystyczne. Wymienione w art. 187 ust. 1 – 2 p.s.w.n kryteria będą stanowiły podstawowe przesłanki oceny recenzowanej tu pracy doktorskiej.

II. Celowość wyboru tematu pracy, trafność wskazania jej założeń oraz ocena struktury opracowania

Autorka wybrała interesujący, a także ważny ze społecznego i prawnego punktu widzenia temat pracy. Ochrona praw człowieka jest aktualnym zagadnieniem, które zostało tu przedstawione na tle równie istotnej problematyki ewolucji i rozwoju trybunałów międzynarodowych oraz podstawowych zasad międzynarodowego prawa karnego. Na wstępie pracy wskazano zasadniczy cel rozprawy, główne pytanie badawcze oraz zamieszczono szereg dodatkowych pytań szczegółowych. Za podstawowy cel dysertacji doktorantka uznała określenie poziomu ochrony praw człowieka w prawie oraz w praktyce międzynarodowych i hybrydowych trybunałów karnych. Zasadnicze zaś pytanie badawcze zadane na wstępie opracowania brzmi: w jakim zakresie prawo oraz praktyka międzynarodowych, jak również hybrydowych trybunałów karnych chroni prawa człowieka? Ponadto do pobocznych celów opracowania Autorka zaliczyła w drugiej kolejności wykazanie wpływu norm dotyczących ochrony praw człowieka na prawo i praktykę międzynarodowych trybunałów karnych oraz podkreślenie faktu, że instytucje międzynarodowego prawa karnego są również organami egzekwującymi prawa człowieka. Jako trzeci, istotny cel pracy Autorka wskazała wykazanie interdyscyplinarnego charakteru norm chroniących prawa człowieka i przepisów międzynarodowego prawa karnego. Dysertacja miała też przedstawić, a także unaocznic wzajemne przenikanie się oraz stymulowanie rozwoju przez normy prawnokarne i przepisy dotyczące ochrony praw człowieka.

Na sformułowane pytania badawcze, służące realizacji celów opracowania Autorka udzieliła odpowiedzi w jego zakończeniu. Przede wszystkim podkreślono tam, że obecnie poziom ochrony praw człowieka przez międzynarodowe oraz hybrydowe trybunały karne nie jest wystarczający, ani satysfakcjonujący. Taki stan rzeczy zdaniem doktorantki jest spowodowany przez szereg czynników, a to m.in. przez niedostateczny zakres odpowiednich środków finansowych, przekazywanych organom sądowym, często występujący brak woli politycznej osądzenia sprawców zbrodni, trudności w gromadzeniu materiału dowodowego oraz dość powolne prowadzenie postępowań, potęgowane dodatkowo przez opieszałość

reakcji na przypadki masowych naruszeń praw człowieka. W odpowiednim czasie, zaraz po zakończeniu drugiej wojny światowej, zostały utworzone tylko trybunały norymberski i tokijski, natomiast wszystkie kolejne sądy międzynarodowe rozpatrywały sprawy z reguły po upływie wielu lat od zdarzeń, które stanowiły przedmiot procesu. Sytuacji w tej mierze nie poprawiło jak dotychczas powołanie stałego Międzynarodowego Trybunału Karnego (cyt. dalej jako MTK), który pierwsze orzeczenie wydał dopiero po upływie dziesięciu lat od ustanowienia tej instytucji.

Niemniej, na podstawie omówień zawartych w dysertacji Autorka doszła do wniosku, iż internacjonalne i umiędzynarodowione trybunały karne w pewnym zakresie chronią prawa jednostki, a ich działalność stanowi zarazem konieczną odpowiedź na przypadki przestępstw wojennych, ludobójstwa oraz zbrodni przeciwko ludzkości, jak również odgrywa w określonej mierze czynnik ogólnoprewencyjny, wskazujący potencjalnym przestępcom, że ich czyny mogą stać się przedmiotem odpowiedzialności karnej. Doktorantka jest zdania, że społeczność międzynarodowa, choć niezbyt konsekwentnie, to jednak wyciąga wnioski z niedoskonałości działań poszczególnych trybunałów międzynarodowych w przeszłości i stara się unikać powielania błędów w toku powoływania kolejnych, nowych instytucji tego typu.

Formułując wnioski dotyczące pozostałych pytań zadanych na początku pracy Autorka podkreśliła w zakończeniu opracowania, iż międzynarodowe prawo karne oraz prawa człowieka, to dziedziny normatywne, które się wzajemnie przenikają oraz uzupełniają, ponieważ masowe naruszenia praw jednostki od dawna stanowiły impuls do powoływania kolejnych instytucji międzynarodowego prawa karnego, których celem było pociągnięcie do odpowiedzialności sprawców tych naruszeń. Ponadto w statutach międzynarodowych i hybrydowych trybunałów karnych zawarte są regulacje, których treść została zainspirowana przez dokumenty prawne związane z ochroną praw człowieka. Ochrona praw jednostki w międzynarodowym prawie karnym oraz w praktyce jego stosowania przez trybunały internacjonalne oraz mieszane przejawia się zdaniem doktorantki m.in. we wprowadzeniu indywidualnej odpowiedzialności karnej za sprawstwo zbrodni międzynarodowej, przy czym osoby takiej nie może chronić w tym zakresie żaden immunitet, ani też pełnienie najwyższych funkcji urzędowych w kraju ojczystym. Autorka podkreśla, że obecnie upowszechniono wiedzę o surowej odpowiedzialności karnej za stosowanie tortur. Ściga się wcielanie dzieci poniżej 15 roku życia do oddziałów zbrojnych. Nowością jest uznawanie zgwałcenia dokonanego w określonych okolicznościach za akt zbrodni przeciwko ludzkości, a z kolei stosowaną masowo przemoc seksualną traktuje się jako szczególną postać zbrodni ludobójstwa. Zmodyfikowano definicję niewolnictwa poprzez jego uzupełnienie o

niewolnictwo seksualne. W dokumentach prawa międzynarodowego podkreśla się także nieprzedawnialność przestępstw objętych jurysdykcją trybunałów międzynarodowych. Podejmowany jest temat włączenia do tej jurysdykcji zbrodni stosowania broni nuklearnej, min przeciwpiechotnych, jak również zbrodni terroryzmu i apartheidu, a także niszczenia zabytków stanowiących dziedzictwo całej ludzkości.

Jeżeli chodzi o sformułowanie głównych celów pracy oraz konkretyzujących ich treść pytań badawczych, należy stwierdzić, że zostały one trafnie ujęte we wstępie opracowania, a następnie, w oparciu o omówienia zawarte w dysertacji, w jej zakończeniu Autorka udzieliła odpowiedzi na te pytania oraz dokonała podsumowania celów, ustalonych na początku opracowania. Uwzględniając logiczną budowę dysertacji, pod tym względem nie można mieć zastrzeżeń: wstęp pracy, jej treść oraz wnioski podsumowujące stanowią uporządkowaną, wzajemnie się dopełniającą całość.

III. Ocena merytoryczna

Recenzowane opracowanie liczy łącznie 248 stron, a zatem należy do kategorii średnich objętościowo prac doktorskich. Zawiera ono wprowadzenie, sześć rozdziałów oraz zakończenie. Jak już wyżej wspomniano wstęp opracowania został ukształtowany prawidłowo: wskazano w nim m.in. główne przyczyny wyboru tematu pracy, jej cele główne i dodatkowe, wymieniono pytania badawcze, a także streszczono najważniejsze wątki poruszane w dysertacji. Głównym powodem podjęcia się przez Autorkę opracowania tematu pracy była jego istotność społeczno – prawna, ale też to, że w polskiej nauce istnieje niewielka liczba bardziej obszernych opracowań na temat powiązanej tematyki praw człowieka oraz ich ochrony w praktyce orzeczniczej sądów o charakterze międzynarodowym lub umiędzynarodowionym.

Rozpatrując układ treściowy opracowania można zauważyć w nim dwie – nieujęte co prawda formalnie – części. Pierwsza z nich obejmuje dwa pierwsze rozdziały dysertacji, w których Autorka zajęła się omówieniem problematyki praw człowieka oraz charakterystyki i założeń międzynarodowego prawa karnego. Druga, dająca się wyodrębnić, część pracy obejmuje cztery kolejne rozdziały i w całości poświęcona została opisowi funkcjonowania międzynarodowych trybunałów wojskowych, międzynarodowych trybunałów karnych *ad hoc*, tzw. trybunałów hybrydowych (zw. też trybunałami umiędzynarodowionymi lub mieszanymi) oraz Międzynarodowego Trybunału Karnego. Nawiązując do wcześniejszych uwag można stwierdzić, że również zakończenie opracowania zostało ukształtowane

właściwie, bowiem zawiera uwagi podsumowujące ważniejsze zagadnienia opisane w pracy, a także odpowiedzi na sformułowane na jej początku pytania badawcze.

Oceniana dysertacja stanowi opracowanie zawierające treści historyczne, politologiczne oraz prawne. Wątki prawne odwołują się do dziedziny historii powszechnej prawa, praw człowieka, publicznego prawa międzynarodowego oraz prawa karnego, w tym zarówno materialnego, jak i procesowego. W ramach tego ostatniego można dodatkowo wskazać normy ustrojowe, opisujące organizację i strukturę poszczególnych trybunałów międzynarodowych oraz umiędzynarodowionych. Zagadnienia procesowe znalazły odzwierciedlenie zwłaszcza w opisie podstawowych reguł proceduralnych, jakie obowiązują na zasadzie standardu w postępowaniach przed międzynarodowymi sądami karnymi. Jak zatem widać, nie jest to opracowanie jednorodne tematycznie, ale jego przygotowanie wymagało wiedzy erudycyjnej, pozwalającej na powiązanie zagadnień pochodzących z różnych dziedzin nauk prawnych. Autorka posłużyła się w opracowaniu głównie metodą analizy historyczno – prawnej oraz dogmatyczno – prawnej.

Najogólniej rzecz ujmując recenzowana praca stanowi przedstawienie ewolucji międzynarodowego sądownictwa karnego na tle i w połączeniu z zarysowaną w podstawowym stopniu koncepcją praw człowieka oraz ich ochrony.

W wymienionej wyżej, pierwszej części opracowania, a ściślej w rozdziale pierwszym, wskazana została definicja praw człowieka. Następnie w rozdziale tym Autorka podjęła się opisu historii praw człowieka, poczynwszy od czasów najdawniejszych aż do momentu powołania do życia oraz rozpoczęcia funkcjonowania Międzynarodowego Trybunału Praw Człowieka w roku 2002. W dalszej kolejności w opracowaniu przedstawiono zarys regionalnego systemu ochrony praw człowieka na terenie Europy (system OBWE, Rady Europy oraz Unii Europejskiej) wraz z ważniejszymi aktami prawnymi i ich założeniami uchwalonymi w ramach tego systemu. Autorka omówiła tu w podstawowym zakresie zarys praw jednostki o charakterze osobistym, politycznym i społecznym. Następnie ekspozycji poddano w pracy inne regionalne systemy ochrony praw człowieka, a w tym system powstały w ramach Unii Afrykańskiej, w obrębie Ligi Państw Arabskich oraz na gruncie Organizacji Państw Amerykańskich. Autorka podsumowując tę część rozważań zauważyła, iż jej zdaniem prawa jednostki są chronione w dość zaawansowanym stopniu w państwach Europy Zachodniej i Ameryki Północnej. Natomiast poziom tej ochrony wymaga wielu przekształceń w krajach arabskich, azjatyckich i Ameryki Łacińskiej, co dotyczy w szczególności kwestii przemocy wobec kobiet, zabezpieczenia praw socjalnych, naruszania praw obywateli przez przedstawicieli władzy publicznej oraz problemu nielegalnego obrotu substancjami

odurzającymi. W dalszej kolejności w opracowaniu został przedstawiony zarys ochrony praw człowieka na poziomie globalnym, a więc w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych. Autorka wydzieliła i opisała tu zadania ONZ oraz jej poszczególnych organów w płaszczyźnie ochrony indywidualnych praw człowieka (w tym zwłaszcza praw dziecka) oraz w zakresie prewencji przeciwko masowym naruszeniom praw jednostki. Później doktorantka dokonała opisu wybranych praw człowieka chronionych przez międzynarodowe prawo karne. Do takich praw zaliczyła ona prawo każdej jednostki do życia (zwłaszcza w kontekście zabiegów aborcji i eutanazji, jak również stosowania kary śmierci), prawa do wolności i bezpieczeństwa osobistego (m.in. na tle zakazu tortur oraz kryminalizacji niewolnictwa i pracy przymusowej) oraz prawo do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego.

W rozdziale drugim pracy, poświęconym unormowaniom międzynarodowego prawa karnego, na wstępie wskazano genezę i zdefiniowano pojęcie międzynarodowego prawa karnego. W dalszej części tego rozdziału Autorka dokonała analizy źródeł międzynarodowego prawa karnego, w szczególności uwzględniając treść Statutu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości oraz postanowienia Rzymskiego Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego. Na tej m.in. podstawie do źródeł tych w pracy zaliczono konwencje międzynarodowe, ogólne zasady prawa oraz zwyczaj i orzecznictwo sądowe, ale też krajowe normy karne i prawa człowieka, o ile wyznaczają one ogólnie przyjęte standardy międzynarodowego prawa karnego. Następnie w rozdziale tym Autorka wymieniła główne zasady międzynarodowego prawa karnego, które mają na celu ochronę praw człowieka. Opisane zostały tu zasada *nullum crimen sine lege*, konstrukcja odpowiedzialności osobistej, założenie indywidualizacji kary, zasada represji wszechświatowej, reguła komplementarności, zastrzeżenie nieprzedawniania się zbrodni prawa międzynarodowego, zasada obiektywizmu, nakaz współdziałania, a także zasada domniemania niewinności, formuła *in dubio pro reo*, koncepcja swobodnej oceny dowodów, reguła respektowania prawa do obrony, wymóg kontroli instancyjnej oraz zasada skargowości, jak również reguła *ne bis in idem*. Uwzględniając dokonanie ekspozycji tych zasad (o charakterze głównie procesowym) należy podkreślić, że omawiana tu praca obejmuje wskazanie nie tylko reguł ochrony praw jednostki pokrzywdzonej na skutek przestępstw prawa międzynarodowego, ale także wyeksponowanie praw tych osób, które zostały oskarżone o dopuszczenie się zbrodni ściganych przez trybunały międzynarodowe oraz umiędzynarodowione. Na marginesie omawianych przez doktorantkę zasad komplementarności działania instytucji międzynarodowego sądownictwa karnego oraz respektowanej przezeń reguły *ne bis in idem* można zwrócić uwagę, iż w pracy podkreśla się wyjątkową dopuszczalność rozpatrzenia

sprawy przez MTK, już wcześniej rozstrzygniętej przez sąd krajowy danego państwa, jeżeli okazałoby się, iż proces przeprowadzony przed sądem krajowym był **nierzetelny**. Niewątpliwie kwestia nierzetelnego przeprowadzenia postępowania przez sąd krajowy, umożliwiającą przejęcie sprawy przez organ sądownictwa międzynarodowego jest kwestią istotną i należałoby wskazać bliżej w opracowaniu kryteria owej nierzetelności procesu, jak również kto miałby oceniać owe kryteria – te kwestie niestety w dysertacji nie zostały poruszone.

Jak już wcześniej wspomniano, druga część opracowania obejmuje cztery rozdziały zawierające opis ewolucji międzynarodowych sądów karnych, począwszy od trybunałów, przed którymi postawiono przestępców winnych zbrodni popełnionych w okresie drugiej wojny światowej, po rozpoczęcie funkcjonowania stałego Międzynarodowego Trybunału Karnego w roku 2002. Przedstawienie działalności poszczególnych trybunałów międzynarodowych lub umiędzynarodowionych zostało przeprowadzone według tego samego, zasadniczego schematu przyjętego w opracowaniu, tj. doktorantka najpierw opisywała tło historyczne wydarzeń, które doprowadziły do powstania kolejnych organów sądowniczych, następnie wskazywała podstawy prawne powołania trybunałów, ich strukturę i organy, zakres jurysdykcji podmiotowej, przedmiotowej, temporalnej oraz terytorialnej, kwalifikację prawną rozpatrywanych przestępstw, a następnie przebieg prowadzonych postępowań, sankcje orzeczone przez te instytucje oraz ocenę konsekwencji ich działań dla rozwoju międzynarodowego prawa karnego oraz praw człowieka.

Omawianą pracę cechuje w przeważającej mierze charakter sprawozdawczy: opisano w niej głównie historię powstania, podstawy prawne oraz faktyczną działalność trybunałów międzynarodowych oraz trybunałów mieszanych na tle praw jednostki. Niewiele jest natomiast w pracy osobistych i bardziej pogłębionych przemyśleń doktorantki na temat – niekiedy dość interesująco przez nią zasygnalizowanych – zagadnień i problemów. Do takich zaakcentowanych tylko, ale lakonicznie uargumentowanych, a również i relatywnie słabo wyjaśnionych kwestii można by zaliczyć podkreślanie przez Autorkę zbyt dużego – jej zdaniem – wpływu Rady Bezpieczeństwa ONZ na działalność Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze, który w takim ujęciu nie jest instytucją całkowicie samodzielną. Można też na tej podstawie wysnuć wnioski, że w związku z taką wzajemną relacją z organami ONZ, MTK może mieć problem z szybkim i sprawnym sądzeniem tych przestępców, co do ścigania których Rada Bezpieczeństwa ONZ wyrazi sprzeciw. Rzecz w tym, że u podstaw skonstruowania uregulowań dających Radzie Bezpieczeństwa ONZ znaczny wpływ na działalność MTK musiały istnieć jakieś istotne powody - być może także pozytywne z punktu

widzenia ochrony społeczności międzynarodowej, których Autorka w pracy jednak nie omawia. W końcu również w krajowych porządkach karnych, gdy jest to opłacalne społecznie, państwo niekiedy rezygnuje ze ścigania przestępców – np. gdy wyrażą oni skuteczny czynny żal lub odstąpią od bezprawnej działalności. Tej kwestii wszakże Autorka nie poddała analizie, poprzestając tylko na jednoznacznej, ale właśnie dość lakonicznej ocenie stosunku podporządkowania działalności MTK Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

Na s. 222 Autorka wspomniała o interesującej kwestii formułowania postulatów, aby do katalogu zbrodni ludobójstwa włączyć m.in. działania nakierowane na eksterminację danej społeczności poprzez **edytowanie genów jej członków**. To ciekawie zarysowane zagadnienie nie zostało jednak dalej rozwinięte i czytelnik nie obeznany bliżej z tym określeniem musi się tylko domyślać, na czym miałyby polegać akt tego rodzaju zbrodni ludobójstwa. To samo można powiedzieć o pojęciu **zbrodni terroryzmu**, użytym kilkakrotnie w pracy, m.in. w toku opisywania procesu przed umiędzynarodowionym sądem dla Libanu. Pojęcie zbrodni terroryzmu nie zostało w dysertacji wyjaśnione. Nie wskazano tam również relacji tego pojęcia w rozumieniu aktów prawa międzynarodowego do jego treści zawartej w polskim prawie karnym. Autorka nie zwróciła uwagi na podkreślane w doktrynie karnistycznej trudności, na jakie natrafia zdefiniowanie pojęcia zbrodni terroryzmu na gruncie aktów międzynarodowego prawa karnego ze względu na utożsamianie takich działań przez pewną grupę państw, z przejawami walki narodowo-wyzwoleńczej.

Tę samą uwagę, dotyczącą zbyt „oszczędnie” prowadzonych przez Autorkę rozważań, można odnieść do zdania umiejscowionego na s. 24 opracowania. Doktorantka pisze tu: „(...) *Nasuwa się pytanie, czy jest tak, że **każdy** demokratyczny system prawny ma wspólny cel w postaci ochrony elementarnych praw **każdej** jednostki ludzkiej? Wydaje się, że tak.*” I w tym przypadku została zbyt kategorycznie sformułowana teza, której Autorka szerzej nie uzasadnia, a z którą można by polemizować. Istnieje bowiem wiele przykładów państw o ustroju demokratycznym, które nie chroniły (i nadal nie chronią) „elementarnych praw każdej jednostki ludzkiej”, chociażby z tego powodu, że w praktyce jest to niemożliwe, ponieważ w państwie demokratycznym istnieją zróżnicowane podglądy na to, kogo i w jakich granicach czasowych można uważać za jednostkę ludzką, a także jaki jest kompleks podstawowych praw każdej takiej jednostki.

Zdaniem Autorki opracowania można uznać, że działalność międzynarodowych organów sądowych tworzy wyraźną linię rozwojową. W takim ujęciu najpierw powstały trybunały norymberski oraz tokijski dla osądzenia sprawców zbrodni z okresu drugiej wojny światowej. Z doświadczeń funkcjonowania tych dwóch organów sądowych mieli następnie korzystać

twórcy Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii oraz Międzynarodowego Trybunału Karnego dla Rwandy. Kolejnym rozwojowym etapem w tym procesie ewolucji było zdaniem Autorki powstanie tzw. trybunałów hybrydowych dla Sierra Leone, Kambodży, Timoru Wschodniego oraz Libanu. Ostatnim etapem i swoistym punktem szczytowym w tej ciągłej linii rozwojowej ma być powołanie Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze. Oczywiście Autorka ma prawo do sformułowania takiej, dość optymistycznej tezy o progresywnym, coraz bardziej chroniącym prawa człowieka przekształcaniu się sądownictwa międzynarodowego. W pracy można zresztą znaleźć argumenty na rzecz takiej tezy. To co jednak należy uznać za główny zarzut, jaki można sformułować wobec recenzowanej tu pracy, to mało krytyczny stosunek doktorantki zarówno do wskazanej wyżej tezy o nieustannym rozwoju sądownictwa międzynarodowego i ciągłym poszerzaniu się sfery ochrony praw człowieka, jak również dość powierzchowne odnoszenie się do innych kwestii problemowych zarysowanych w opracowaniu.

Chociaż tło historyczne omawianych w pracy zagadnień prawnych jest dość rzetelnie opisane oraz oparte na relatywnie bogatym zasobie źródłowym, to jednak właśnie w warstwie historycznej pojawiają się w opracowaniu sformułowania oraz tezy, które mogą budzić wątpliwości i z pewnością wydają się kontrowersyjne. Zdarza się, że skomplikowane zagadnienia, jak również procesy dziejowe, podlegające długotrwałym zmianom ewolucyjnym, stają się w pracy przedmiotem nieuprawnionych uogólnień czy uproszczeń. Przykładowo już na początku opracowania (s. 5 oraz s. 13) Autorka podkreśla, że społeczność międzynarodowa **od zarania dziejów** podejmowała działania mające na celu ochronę najbardziej podstawowych praw jednostki. Kontynuując tę myśl, doktorantka pisze, że wskutek masowych naruszeń praw człowieka **państwa całego świata** dążyły do utworzenia norm penalizujących takie zachowania i powołania instytucji, które posiadałyby kompetencję do przeprowadzenia procesów sądowych wobec sprawców tych czynów. Widać tu pewną przesadę w twierdzeniu, że ochrona praw jednostki miała miejsce już w czasach najdawniejszych i że państwa całego świata dążyły do powołania sądownictwa międzynarodowego, które chroniłoby prawa człowieka. W istocie rzeczy koncepcja praw jednostki zaczęła się kształtować dopiero w okresie Oświecenia, w drugiej połowie XVIII w. w Europie oraz na terenie przyszłych Stanów Zjednoczonych. Trudno się zgodzić z Autorką, która w rozdziale pracy dotyczącym ochrony praw człowieka próbuje przekonać czytelnika, że prawa te – w szczególności prawo do wolności sumienia i wyznania - oraz instytucje służące ich ochronie narodziły się już w okresie Starożytności, a więc na etapie dziejowym, który w historii państwa i prawa pokrywa się z epoką niewolnictwa. Oczywiście można

dostrzec – i czyni to Autorka w swojej pracy – że w już w tym okresie powstawały pierwsze załączki oraz pierwowzory koncepcji, które po upływie setek lat, najwcześniej w okresie pełnego średniowiecza i epoki nowożytnej przyjmą kształt praw nadawanych przez poszczególnych władców, w różnych krajach (niekiedy tylko na części ich terytoriów) wybranym grupom społecznym, a później, w okresie XVII i XVIIIw. wszystkim jednostkom, które z poddanych przekształcać się zaczęły w obywateli. Autorka wszakże nie dostrzega, że przykłady nadawanych praw, mogących uchodzić za egzemplifikacje poszanowania godności jednostki, jej prawa do swobody wyznania, prawa do sądu, czy nietykalności osobistej stanowiły w okresie starożytności i jeszcze we wczesnym średniowieczu efemerydy - z reguły nietrwałe wyjątki od zasady, której treść stanowił brak poszanowania praw jednostki. Dobrym tego przykładem jest opisywana przez doktorantkę historia nadawania pewnych ulg w zakresie deklarowanego wyznania Chrześcijanom w okresie późnego Cesarstwa Rzymskiego. Autorka pisze na s. 14, iż „*prześladowania Chrześcijan stanowiły ewidentne naruszenie prawa do wolności wyznania*”. Otóż w tamtym okresie coś takiego jak „prawo do wolności wyznania” nie istniało. Władcy rzymscy, zgodnie z ówczesnym prawem, raz rozszerzali edyktami pewne uprawnienia danej społeczności wyznaniowej, a następnie, w przypadku innych grup, te uprawnienia ograniczali lub całkowicie je odbierali, kierując się głównie interesem politycznym, w tym chęcią zagwarantowania porządku publicznego w państwie lub wykorzystania poparcia jednych grup wyznaniowych w walce politycznej przeciwko innym grupom religijnym (a jednocześnie, zazwyczaj też odmiennym etnicznie). Sama Autorka ten fakt zauważa, wzmiankując o zrównaniu wiary chrześcijańskiej w państwie rzymskim z innymi religiami w latach 311 – 313 n.e., a następnie o wydaniu zakazu wyznawania innych religii niż chrześcijańska na mocy edyktu cesarskiego z roku 392 n.e. Gdyby istniało wówczas „prawo do wolności wyznania”, to władca nie mógłby edyktem zakazać wyznawania innych wyznań niż chrześcijańskie. Dopóki jednak społeczeństwa opierały swój byt na koncepcji istnienia panów i ich niewolników, a następnie feudalnych władców i ich poddanych, to o powszechnej koncepcji praw jednostki nie mogło być mowy – taka koncepcja narodziła się dopiero wraz z konstrukcją monarchii konstytucyjnej, a następnie państwa republikańskiego respektującego oparte na prawie natury uprawnienia jednostki, która z niewolnika, a następnie poddanego, przekształciła się w obywatela.

Zwracając w opracowaniu uwagę także inne uproszczenia omawianych kwestii oraz swoisty koniunkturalizm w opisywaniu zdarzeń z okresu drugiej wojny światowej. Przykładowo w toku opisu zbrodni popełnionych w czasie tego konfliktu zbrojnego, wielokrotnie doktorantka posługuje się zwrotami „holokaust” i „naziści”. Holokaust jest

pojęciem zbiorczo używanym w pracy na określenie zbrodni ludobójstwa dokonanej przez hitlerowskie Niemcy na wielu różnych grupach narodowych i etnicznych, mimo że pojęcie to - oznaczające dosłownie „całopalenie” - jest (a przynajmniej powinno być) w istocie odnoszone tylko do zagłady przedstawicieli narodu żydowskiego. Obecnie w publicystyce historycznej często sprowadza się zbrodnie nazistowskich Niemiec prawie wyłącznie do aktów wyniszczania na terenie Europy ludności żydowskiej, pomijając inne ofiary tej zbrodniczej działalności, tj. przedstawicieli narodów słowiańskich (w tym głównie Polaków), Romów czy przedstawicieli wielu nacji będących jeńcami radzieckimi lub pojmanymi członkami ruchu oporu np. z Czech, Francji, Holandii itd. Niestety Autorka w swojej pracy powieliła tego typu szkodliwy nurt publicystyczny, zniekształcający historię przebiegu drugiej wojny światowej. Tę samą uwagę należy odnieść do konsekwentnie powtarzanego przez doktorantkę zwrotu „naziści”. W odniesieniu do sprawców ludobójstwa z okresu drugiej wojny światowej nigdzie w pracy nie występuje określenie „Niemcy”, a bodajże tylko raz lub dwa Autorka użyła określenia „hitlerowcy”. Na s. 125 pojawia się znamienne dla stylu doktorantki wskazanie klęski militarnej poniesionej przez „**nazistów i zbrodniarzy japońskich**” w czasie drugiej wojny światowej – przy czym, jak widać, przestępcy japońscy mają określoną tożsamość narodową, natomiast naziści już nie mają wyraźnie wskazanego pochodzenia. Posługiwanie się pojęciem „naziści” spełnia współcześnie podobne funkcje, jak ograniczanie zbrodni hitlerowskich do wyniszczania wyłącznie ludności żydowskiej: chodzi o przesunięcie ciężaru odpowiedzialności państwa niemieckiego za zbrodnie popełnione przez III Rzeszę na mitycznych „nazistów”, do których zalicza się w publicystyce i w książkach popularnonaukowych nie tylko Niemców, ale – coraz częściej – do tej grupy włącza się wszystkich kolaborantów hitlerowskich, a nawet osoby, które tylko faktycznie wykorzystywały dramatyczną sytuację ludności żydowskiej w okupowanej Europie, żerując na członkach tej społeczności (np. tzw. szmalcownicy w Polsce). To co jest dopuszczalne i niekiedy tolerowane (na szczęście już coraz rzadziej) w rodzimej publicystyce, nie powinno jednak przenikać do opisu i dyskursu naukowego. Drugą wojnę światową rozpętali nie tylko „naziści” pełniący najwyższe funkcje we władzach państwa niemieckiego, ale i początkowo entuzjastycznie popierająca ich działania przeważająca większość społeczeństwa niemieckiego. Zbrodniami ludobójstwa również kierowali przedstawiciele ówczesnego państwa niemieckiego i wykonywali je Niemcy. Obozy koncentracyjne (i napisy na nich w rodzaju „*Arbeit macht frei*”) były niemieckie i również zarządzania w okupowanej Polsce w rodzaju: „*Polakom, Żydom i psom wstęp wzbroniony*” były upubliczniane nie w „języku nazistowskim”, ale w języku niemieckim. Przypomnieć należy, że w 1945 r. ukazała się

praca E. S. Rappaporta, pt. „*Naród – Zbrodniarz: przestępstwa hitleryzmu a naród niemiecki. Szkic analityczny przestępczości i odpowiedzialności osobowo – zespołowej.*” Jak widać, w tytule pracy tego profesora prawa, przedwojennego sędziego Sądu Najwyższego oraz członka polskiego Najwyższego Trybunału Narodowego, nie pojawia się termin „nazista” czy „naziści”. Mowa jest tu o indywidualnej oraz zbiorowej odpowiedzialności za zbrodnie przez przedstawicieli narodu niemieckiego. Również prof. Stanisław Śliwiński pisał w przedmowie do swojego podręcznika z zakresu prawa karnego wydanego tuż po wojnie o „*wyparciu z miasta (tj. z Warszawy) hord germańskich*”, nie zaś „*hord nazistowskich*” (zob. *Polskie prawo karne materialne. Część ogólna*, Warszawa 1946, s. 1). Jest tak, ponieważ dla świadków zbrodni popełnionych w okresie drugiej wojny światowej nie było żadnych wątpliwości, że przestępstw tego rodzaju dopuścili się Niemcy oraz ich kolaboranci, a „naziści” występowali tu co najwyżej w charakterze podżegaczy, a następnie sprawców kierowniczych i wykonawczych. Dopiero pod koniec drugiej wojny światowej, w obliczu klęski, społeczeństwo niemieckie zaczęło się odwracać od skompromitowanych przedstawicieli reżimu nazistowskiego, a po zakończeniu wojny, zaczęło budować zafałszowaną narrację, jakoby winnymi rozpoczęcia konfliktu militarnego i zbrodni wojennych, w tym ludobójstwa, byli wyłącznie „naziści”, wręcz okupujący Niemcy i Austrię wbrew woli tamtejszych społeczeństw, które następnie zostały wyzwolone spod tejże okupacji przez aliantów. Okoliczności te muszą być podniesione w niniejszej recenzji, ponieważ znaczną część pracy stanowi historyczny opis rzeczywistości, na podstawie którego Autorka odnosi się następnie do faktów prawnych, będących konsekwencją owej rzeczywistości historycznej. Pisząc np. o zbrodniach „nazistowskich” w okresie drugiej wojny światowej, doktorantka zdaje się nie dostrzegać oczywistych związków pomiędzy zbrodniczą działalnością władz II i III Rzeszy Niemieckiej oraz faktu tego rodzaju, iż konflikt światowy z lat 1939 – 1945 był w istocie rzeczy wznowieniem oraz przedłużeniem pierwszej wojny światowej, przerwanej przez okres międzywojenny. Opisując historyczne przypadki zbrodni wojennych i przeprowadzanych niekiedy procesów ich sprawców, na s. 71 doktorantka przytacza fragment manifestu niemieckiego cesarza Wilhelma II, który w 1900 roku żegnając niemiecki kontyngent wojskowy, który wypływał do Chin z Bremerhaven w celu zdławienia tamtejszego powstania bokserów, rozkazywał żołnierzom stosowanie nieograniczonego okrucieństwa, zakazywał brania jeńców i nakazywał mordowanie każdej osoby, która stanie na ich drodze (tzw. „*mowa huńska*” - „*Hunnenrede*”). Taki rozkaz został wydany 33 lata przed objęciem w Niemczech władzy przez narodowych socjalistów i 39 lat przed wydaniem przez Hitlera rozkazu rozpoczęcia napaści na Polskę. Jest zaś rzeczą

powszechnie znaną, że w dniu 22 sierpnia 1939 r. Hitler wygłosił do wyższych dowódców Wehrmachtu przemówienie, praktycznie powtarzające główne tezy „*Hunnenrede*”, w którym stwierdzał m.in. „*Przygotowałem więc, na razie tylko na Wschodzie, oddziały Totenkopf i rozkazałem im zabijać bez litości i pardonu mężczyzn, kobiety i dzieci polskiego pochodzenia i polskiej mowy. Tylko w ten sposób zdobędziemy przestrzeń życiową, której potrzebujemy.*” Swoim generałom Hitler rozkazał też: „*Zamknąć serca na współczucie (...) 80 milionów ludzi musi otrzymać to, co im się prawnie należy. Trzeba zabezpieczyć ich egzystencję. Należy postępować z największą brutalnością.*” Nie wymaga dużej spostrzegawczości fakt ewidentnej zbieżności barbarzyńskich (właśnie „*huńskich*”) postanowień obu rozkazów, które nie mogłyby zostać wydane w takiej formie i okolicznościach praktycznie w żadnym innym państwie europejskim w tamtym czasie. Jeszcze raz należy zatem powtórzyć, że Autorka nie dostrzega w swojej pracy, iż u podstaw szeroko rozumianych niemieckich zbrodni wojennych z okresu drugiej wojny światowej znajdował się przede wszystkim niemiecki imperializm, natomiast nazizm był tylko kolejną jego odsłoną i przekształconą, zmodyfikowaną postacią.

Na gruncie refleksji historyczno – prawnych prezentowanych przez Autorkę w dysertacji pojawiają się także niekiedy pewne sprzeczności. Przykładowo doktorantka na s. 118 wskazuje w opracowaniu, że Międzynarodowy Trybunał Karny w Norymberdze był jej zdaniem najważniejszym trybunałem w historii międzynarodowego prawa karnego, ponieważ właśnie on stanowił pierwowzór dla powoływanych później międzynarodowych sądów karnych, a historia, która zaczęła się w Norymberdze miała zwieńczenie w powołaniu stałego Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze. Na tej samej stronie Autorka stwierdziła też, iż proces norymberski dał świadectwo temu, że nikt, kto dopuścił się popełnienia zbrodni przeciwko najbardziej elementarnym prawom człowieka nie będzie chroniony przez instytucje prawa krajowego i w ten sposób nie uniknie odpowiedzialności. Tymczasem, jeżeli spojrzeć na działalność trybunału norymberskiego poprzez pryzmat zasad przyjętych podczas procesu prowadzonego przed tym sądem, to widoczne jest, że niewiele z nich zostało następnie przejętych przez późniejsze sądy międzynarodowe i umiędzynarodowione. Przykładowo przez trybunałem norymberskim – co opisuje także sama Autorka – obowiązywała zasada jednoinstancyjności (od wydanego orzeczenia nie istniała możliwość odwołania się), dopuszczalny był proces *in absentia* (kazu Martina Bormana), wymierzono i wykonano wyroki przewidujące karę śmierci, nie przewidziano i nie stosowano prawa łaski, istniały wątpliwości co do naruszenia przez ów Trybunał zasad *nullum crimen* i *nulla poena sine lege* i – co najistotniejsze – przed sądem tym nie stanęli wszyscy ważniejsi sprawcy

zbrodni popełnionych w okresie konfliktu światowego. Zwraca uwagę na tę okoliczność także i doktorantka, podkreślając, że nie postawiono żadnych zarzutów niemieckim przedsiębiorcom przemysłowym, którzy finansowali zbrojenia nazistowskie, a później bogacili się na niewolniczej pracy przymusowej więźniów III Rzeszy. Słusznie też podkreśla się w pracy, że żadnej odpowiedzialności za liczne zbrodnie wojenne nie ponieśli przedstawiciele Związku Radzieckiego i Armii Czerwonej, jak również cesarz Japonii Hirohito oraz król Włoch Emanuel II. Autorka powinna tu dodać, że o ile powstały specjalne trybunały dla osądzenia zbrodni niemieckich i japońskich, to nie został utworzony trybunał dla rozpatrzenia przestępstw popełnionych przez przedstawicieli faszystowskich Włoch. Nie osądzono również zbrodni, których dopuścili się na ludności cywilnej alianci: Amerykanie w związku z zrzućeniem bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki, Anglicy w związku z niszcycielskim, nie mającym uzasadnienia militarnego nalotem na Drezno, Francuzi odpowiedzialni za masowe gwałty na ludności cywilnej Włoch dokonane przez ich wojska kolonialne (tzw. goumierów), czy wreszcie Anglicy i Amerykanie w związku z nieuzasadnionym nalotem bombowym oraz zniszczeniem zabytkowego klasztoru na Monte Cassino oraz miasta znajdującego się u podnóża klasztoru. Procesy zbrodniarzy niemieckich i japońskich z okresu drugiej wojny światowej były niestety raczej unaocznieniem zasady, że odpowiadają wyłącznie ci (i to nie wszyscy), którzy wojnę przegrali oraz że zwycięzców się nie sądzi.

Tak więc, choć procesy norymberski i tokijski miały pewien, określony wkład w rozwój międzynarodowego prawa karnego – przede wszystkim, o czym również Autorka wspomina – poprzez zastąpienie zasady „ślepych bagnetów” przeciwną zasadą „myślących bagnetów”, to z pewną ostrożnością należałoby podchodzić do tezy o podstawowym znaczeniu tych procesów dla późniejszego rozwoju i ewolucji sądownictwa międzynarodowego w sprawach karnych. Jest to też argument przeciwko założeniu przyjętemu przez Autorkę w opracowaniu, że istnieje rzekomo stała, ewolucyjna linia rozwojowa sądownictwa międzynarodowego w sprawach karnych, prowadząca od trybunału norymberskiego do powstania Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze. Przeciwnie – wydaje się, że te dwa organy sądowe pod względem przyjętych celów i reguł sążenia dzieli przepaść i że nie ma tu łączności ewolucyjnej.

Trudne do zaakceptowania są też spotykane na wielu różnych stronach pracy sformułowania, które wręcz rażą powierzchownym podejściem Autorki do opisywanych zgadnień historycznych i ich słabą znajomością. Przykładowo na s. 103 doktorantka pisze: „Naziści z **niewiadomych powodów** głęboko wierzyli, że eksterminacja Żydów i ochrona krwi

niemieckiej jest jedynym sposobem na ochronę rasy aryjskiej”. Na tej samej stronie zostało zamieszczone również zdanie: „*W chwili, gdy Adolf Hitler objął władzę na terenie Niemiec prawa człowieka względem niektórych grup społecznych w tym państwie przestały obowiązywać*”. Na s. 106 pojawia się twierdzenie, iż: „*patologiczna dbałość o rasę aryjską przejawiała się także w przeprowadzaniu masowych mordów na osobach umysłowo chorych*”. Na stronie zaś 122 odnośnie zbrodni japońskich z okresu drugiej wojny światowej zamieszczono uwagę, iż: „*Zastanawiające jest to, jak to możliwe, że człowiek jest zdolny do tak bezsensownego okrucieństwa **nie popartego żadną ideologią.***” Odnosząc się do tych sformułowań dla każdego prawnika jest i powinno być oczywiste, że u podłoża zbrodni popełnionych przez niemieckich nazistów oraz japońskich nacjonalistów leżały te same powody ideologiczno – doktrynalne, tj. nacjonalizm, szowinizm i imperializm oraz przekonanie, że państwa te powinny sobie podporządkować przemocą oraz w drodze eksterminacji ludność sąsiadujących krajów. Określały to jasno lapidarnie ujęte hasła „*niemieckiej przestrzeni życiowej na wschodzie*” oraz japońskie hasło „*Azja dla Azjatów*” zamienione u progu drugiej wojny światowej na dewizę „*Azja dla Japonii*”. Innym znacznym uproszczeniem zastosowanym przez doktorantkę jest twierdzenie, że prawa jednostki zostały w Niemczech zniesione **natychmiast po objęciu władzy** przez Hitlera. To jest daleko idące spłylenie wskazanej kwestii, bowiem nieustanne ograniczanie praw obywatelskich, prowadzące do ustroju autorytarnego zaczęło się jeszcze w okresie Republiki Weimarskiej, po objęciu władzy i ustanowieniu faktycznej dyktatury prezydenta Hindenburga w 1925 r. Ustanowienie kanclerzem Hitlera w 1933 r. zdynamizowało zapoczątkowany znacznie wcześniej proces ograniczania praw i wolności obywatelskich, ale ich zupełne znoszenie - już w duchu w pełni i otwarcie totalitarnym - rozpoczęło się dopiero po śmierci prezydenta Hindenburga w 1934 r., gdy Hitler przejął pełnię władzy, łącząc stanowiska kanclerza i prezydenta Rzeszy Niemieckiej. Trudno się zgodzić również z twierdzeniem Autorki, iż głównym powodem masowego mordowania osób umysłowo chorych, na podstawie tzw. akcji T – 4, najpierw, od 1939 r. na terenie Niemiec, a później na terenach okupowanych, była „*patologiczna dbałość o rasę aryjską*”. Choć oczywiście i ta okoliczność mogła odgrywać pewne znaczenie dla realizacji procesu „niszczenia życia niewartego życia”, to jednak trzeba pamiętać, że podstawy ideologiczne dla dokonywania tego typu zabiegów powstały w Niemczech na wiele lat przed objęciem władzy w Niemczech przez Hitlera i NSDAP. Już na przełomie XIX i XX w. w Niemczech ukazywały się opracowania naukowe sugerujące konieczność skracania życia osób niepełnosprawnych umysłowo, dla których życie miało być „zbędnym balastem”. Można tu wymienić m.in. pracę A. Josta, „*Prawo do śmierci. Studium*

Spoleczne” („*Das Recht auf den Tod. Sociale Studie*”, Göttingen 1895), czy opracowanie autorstwa Ernsta Haeckela pt. „*Cud życia*” („*Lebenswunder*”, Leipzig 1904). Na początku dekady lat dwudziestych ubiegłego stulecia ukazała się w Niemczech głośna praca psychiatry Alfreda Hoche’go i prawnika Karla Bindinga pt. „*Oddanie zniszczeniu życia niewartego życia*” („*Die Freigabe der Vernichtung lebensunwerten Lebens*”, Leipzig 1922). Głównym przesłaniem tej książki było to, że poddanie tzw. „eutanzji” osób upośledzonych umysłowo i dotkniętych różnymi zaburzeniami psychicznymi będzie dobrodziejstwem dla tych jednostek, a zarazem przyniesie rozliczne korzyści całemu społeczeństwu niemieckiemu. Innymi słowy, główną przyczyną ludobójczej akcji stosowanej przez hitlerowców wobec pacjentów zakładów psychiatrycznych oraz przytułków dla upośledzonych umysłowo były idee eugeniczne oraz darwinizm społeczny, które ukształtowały się w Europie, a zwłaszcza w krajach nordyckich, jeszcze pod koniec XIX w. W akcji T-4 chodziło nie tyle o „ochronę krwi aryjskiej”, co o pozbycie się przez państwo totalitarne „zbędnego balastu” ludzi wymagających opieki w obliczu przygotowywania się do wielkiego konfliktu zbrojnego. Prawdopodobnie testowano też już wówczas możliwości pozbawiania ludzi życia na skalę przemysłową, które miały zostać później zastosowane wobec innych jednostek „niewartych życia”, a więc Żydów, Słowian, Romów, homoseksualistów, przeciwników reżimu hitlerowskiego i innych „wrogów narodu niemieckiego” blokujących rozwój *Lebensraumu*.

Odnosnie zagadnień prawnych poruszanych w pracy, wymaga podkreślenia, że niejasne są kryteria wyboru i opisu działalności tylko niektórych trybunałów hybrydowych. Jak już wcześniej wspomniano Autorka dokonała analizy przyczyn powołania i funkcjonowania czterech trybunałów mieszanych, tj. sądów umiędzynarodowionych dla Sierra Leone, Kambodży, Timoru Wschodniego oraz Libanu. Doktorantka nie wspomina w dysertacji, że istniały również jeszcze inne trybunały hybrydowe ustanowione dla Kosowa, dla Bośni i Hercegowiny, jak również dla Burundi oraz dla Republiki Środkowoafrykańskiej. Powstaje zatem pytanie o przyczyny takiego właśnie doboru tematycznego, pominięcie zaś innych, podobnych instytucji. Wydaje się też, że Autorka mogła omówić w tej części pracy również funkcjonowanie specjalnego trybunału powołanego dla Iraku (IST – *Iraqi Special Tribunal*), który sądził Saddama Husejna oraz innych członków zbrodniczej partii Baas. W doktrynie prawa międzynarodowego oraz na gruncie nauk politologicznych do dzisiaj istnieją wątpliwości, czy ów rodzaj sądu można było zaliczyć do kategorii trybunałów hybrydowych. Nawet jeżeli należałoby ów trybunał uznać tylko za rodzaj specjalnego sądu krajowego, a wyłączyć z kategorii trybunałów umiędzynarodowionych, to jednak w ramach opisu jego powołania i działalności doktorantka mogłaby wskazać na istotne cechy odróżniające

specjalne sądy krajowe od trybunałów hybrydowych. Tę samą uwagę można odnieść do braku choćby symbolicznego wspomnienia w opracowaniu o powstaniu po zakończeniu drugiej wojny światowej na terenie państw okupowanych wcześniej przez Niemcy specjalnych sądów wojennych (w postaci m.in. wspomnianego wcześniej polskiego Najwyższego Trybunału Narodowego). Przypomnieć należy, że geneza powstania rodzimego Najwyższego Trybunału Narodowego wiązała się m.in. z faktem tego rodzaju, iż strona polska, uznając, że Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze nie uwzględnił należycie skarg polskich, postanowiła powołać jego krajowy odpowiednik.

Podkreślany w niniejszej recenzji brak bardziej zdecydowanego, krytycznego podejścia do niektórych, opisywanych w pracy zagadnień musi być odniesiony przede wszystkim do analizy funkcjonowania Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze. Faktem jest, że pewien stopień dezaprobaty wobec działalności tej instytucji wybrzmiewa czasami w dysertacji, ale generalnie Autorka zdaje się uważać, że MTK stanowi szczytowy, pozytywny punkt w ewolucji międzynarodowego sądownictwa karnego i ewentualnie za jego wadę może być uznawana zbytnia powolność działania tego organu oraz wspomniany wcześniej, za duży stopień zależności od Rady Bezpieczeństwa ONZ. Doktorantka zauważa wszakże, że USA, Chiny, Rosja oraz Izrael nie uznały jurysdykcji tej instytucji, a coraz większe problemy z legitymizacją swej działalności ma MTK na kontynencie afrykańskim. Wydaje się jednak, że te zagadnienia i uwagi krytyczne nie zostały dostatecznie pogłębione oraz opisane w pracy. Dotyczy to zwłaszcza problemu postrzegania MTK przez liczną i nie dającą się zbagatelizować ilość państw, jako „trybunału słabych” oraz organu neoimperialnego oraz neokolonialnego, powołanego przez państwa zachodnie w celu faktycznego dyscyplinowania i zakulisowego wpływania politycznie na byłe kolonie, w tym zwłaszcza państwa afrykańskie.

Wreszcie ostatnią kwestią, którą można zaliczyć do przedmiotu uwag krytycznych, jest zagadnienie sankcji orzekanych przez trybunały międzynarodowe oraz sądy umiędzynarodowione. Autorka w ogóle nie odnosi się do zagadnienia wysokości (surowości) kar orzekanych przez te instytucje, a zwłaszcza do problemu ich proporcji w stosunku do sankcji karnych stosowanych przez sądy krajowe względem „zwykłych” przestępców, w tym zwłaszcza sprawców zabójstw, ciężkiego uszkodzenia ciała lub zgwałcenia. Powstaje bowiem pytanie, jak odnieść proporcję sankcji orzekanych wobec sprawców przestępstw wojennych, ludobójstwa oraz zbrodni popełnionych przeciwko ludzkości w porównaniu do tzw. pospolitych sprawców czynów karalnych, rozpatrywanych przez sądy krajowe w okresie pokoju. Czy sprawiedliwe i zrozumiałe dla przeciętnego człowieka będzie wymierzenie kary dożywotniego pozbawienia wolności sprawcy pojedynczego, „zwykłego” zabójstwa, jeżeli

ten rodzaj kary porównać np. z karą 30 lat pozbawienia wolności orzeczoną wobec sprawcy wydania rozkazu (ale też nierzadko osobiście biorącego następnie udział) w zamęczeniu, znęcaniu się, a ostatecznie mordowaniu setek, a nawet tysięcy ludzi np. w ramach tzw. czystek etnicznych? Czy przytaczane w recenzowanej pracy kary 15 – 20 lat pozbawienia wolności wymierzone zbrodniarzom wojennym mającym na sumieniu m.in. wcielanie do wojska dzieci poniżej 15 roku życia, gwałcenie zakonnic, znęcanie się nad kobietami, starcami i osobami niepełnosprawnymi umysłowo i fizycznie, a także niszczenie zabytków kultury ludzkości pozostaje w odpowiedniej relacji sprawiedliwościowej do podobnej kary orzeczonej względem sprawcy np. ciężkiego uszkodzenia ciała dokonanego tylko na jednej osobie i wymierzonej przez sąd krajowy? Nie można tu nie zadać pytania o to, jakie formy racjonalizacji i cele należałoby właściwie stawiać karom orzekanym wobec sprawców zbrodni wojennych, zbrodni ludobójstwa oraz zbrodni przeciwko ludzkości. Czy orzeczona kara powinna mieć na celu poprawę takich osób? Czy tego typu jednostki można i należy w ogóle resocjalizować? Czy kara kilkudziesięciu lat pozbawienia wolności wymierzona zbrodniarzowi wojennemu będzie odstraszać innych potencjalnych przestępców wojennych i zarazem stanowić dla społeczeństwa potwierdzenie, że osoby takie są sprawiedliwie karane? Innymi słowy zabrakło w recenzowanym opracowaniu refleksji nad zasadnością zniesienia kary śmierci wobec osób sądzonych przez międzynarodowe trybunały karne, a wobec przyjęcia słuszności zniesienia tego rodzaju kary, brak jest przemyśleń nad tym, jakiego rodzaju sankcje (w tym nowe ich typy, nieznane np. sądownictwu wewnętrzkrajowemu) można by stosować w orzecznictwie sądów międzynarodowych i umiędzynarodowionych. Być może jedną z alternatyw byłoby w tej kwestii przyjęcie znanego niektórym ustawodawstwom systemu orzekania kar w warunkach tzw. idealnego zbiegu przestępstw (jak ma to np. miejsce w Hiszpanii i w niektórych stanach USA). Orzeka się tam niekiedy kary nawet kilku tysięcy lat więzienia dla unaocznienia społeczeństwu, jak poważny był stopień społecznej szkodliwości zbrodni popełnionych (najczęściej na wielu osobach) przez sprawcę zbrodni.

IV. Charakterystyka doboru i wykorzystania źródeł oraz ocena formalnej strony opracowania (poprawność języka, opanowanie techniki pisania pracy, odsyłacze)

Praca została przygotowana poprawnie pod względem językowym, choć należy odnotować sporą ilość usterek stylistycznych, błędów gramatyczno – językowych, niewłaściwie zbudowanych zdań, których treść jest niejasna oraz „przekręconych” wyrazów, jak również tzw. „literówek”. Niektóre określenia, mające charakter przenośni, są cytowane

dosłownie, bez ich ujęcia w cudzysłów - np. sądy na trawie zamiast „sądy na trawie” (s.159), czy diamentowy konflikt, zamiast poprawnie - „diamentowy konflikt” (s. 172).

Za inny przykład niezbyt starannego podejścia Autorki do niektórych opisywanych w pracy zagadnień można zaliczyć wskazanie imion i nazwisk osób uznanych przez trybunał tokijski za zbrodniarzy wojennych na s. 127 – 128. W przypadku części tych osób Autorka podała całe imię i tylko pierwszą literę nazwiska, czyniąc listę tych postaci zupełnie niezrozumiałą. Przykładowo japoński premier (a w istocie dyktator) z okresu drugiej wojny światowej – Hideki Toyo, jest określany na tej liście przez doktorantkę jako T. Hideki. Ten sam błąd pojawia się w przypadku innych przestępców skazanych w procesie tokijskim – np. zamiast Kingoro Hashimoto w pracy widnieje skrót H. Kingoro, a w przypadku Takasumi Oka, wstawiono podobny skrót, tj. O. Takasumi. Pominąć już można wskazanie osób za pomocą samego tylko imienia (w pracy Autorka wymienia Seishiro, zamiast – poprawnie Seishiro Itagaki). Takie ujęcie jest zarówno niedbałe, jaki i nieczytelne. To tak, jakby doktorantka w pracy w przypadku procesu norymberskiego, opisując osoby tam oskarżone, zamieściła określenia typu G. Hermann (Herman Göring), czy D. Karl (Karl Dönitz).

Bibliografia opracowania jest dość bogata. Oparto ją na dwudziestu cytowanych aktach prawnych, dwudziestu dziewięciu orzeczeniach sądowych, jak również na ponad trzystu opracowaniach książkowych i artykułowych (w tym trzydzieści osiem źródeł ma charakter obcojęzyczny). Osobliwie (co nie znaczy, że wadliwie) Autorka określiła źródła pozyskane z sieci internetowej. Mianowicie tzw. „netografia” obejmuje w pracy sto pięćdziesiąt cztery źródła. Niestety, nie zawsze są to pozycje o charakterze naukowym, a strony, z których pochodzą te informacje nie w każdym przypadku wykazują charakter trwały, gwarantujący możliwość zweryfikowania zamieszczonych tam treści. Wiele spośród informacji zaczerpniętych z sieci internetowej pochodzi ze źródeł, które raczej nie powinny stanowić podstawy treści zamieszczonych w pracy naukowej, zwłaszcza na poziomie doktoratu (np. portale informacyjno – rozrywkowe typu onet, wirtualna polska czy tvn). Jeżeli chodzi o konstruowanie przypisów, nie można wysunąć tu wiele uwag negatywnych, chociaż nie należą do rzadkości odsyłacze, w których nie podano miejsca wydania danej publikacji. Dotyczy to także nie wskazania miejsca opublikowania niemałej części przywoływanych przez Autorkę orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Również nie wszystkie pozycje książkowe, wykorzystane przez doktorantkę miały istotny walor dla analizy zagadnień merytorycznych, stanowiących główny przedmiot opracowania. Na przykład na s. 137 Autorka wymienia rodzaje samolotów wykorzystanych przez państwa NATO podczas operacji pokojowej w byłej Jugosławii (F-16, F-16A-R,

Mirage 2000, Mirage F1 oraz E-3 Sentry). Jako źródło dla tych informacji przywołano pracę M. Fischera „*Lotnictwo w osiąganiu celów strategicznych operacji militarnych*”. Nie jest to jedyny przykład wchodzenia przez Autorkę dysertacji w wątki mocno poboczne, słabo związane z jej głównym tematem i niewiele wnoszące do zasadniczej problematyki opracowania.

V. Czy i w jakim zakresie praca stanowi nowe ujęcie przedstawionych w niej zagadnień oraz oryginalne rozwiązanie problemu naukowego – podsumowanie

Chociaż praca zawiera pewne – przywołane i opisane wyżej - niedociągnięcia, to jednak byłoby przesadą twierdzenie, że uniemożliwiają one uznanie recenzowanej dysertacji za rodzaj opracowania naukowego. Niewątpliwie zaznaczyć należy przewagę pozytywnych cech recenzowanej pracy nad pewnymi jej niedoskonałościami. Odwołując się do głównych wymagań stawianych pracom doktorskim przez ustawę o szkolnictwie wyższym i nauce, które zostały wspomniane na początku recenzji, należy stwierdzić, że wymagania te omawiane opracowanie spełnia. Przedmiotowa rozprawa doktorska w stopniu co najmniej dostatecznym, a miejscami nawet dobrym, prezentuje ogólną wiedzę doktorantki nie tylko odnośnie zasadniczego tematu opracowania, ale również jej prawnego, historycznego oraz politologicznego tła. Można też uznać, że przedstawienie przez Autorkę ewolucyjnej drogi międzynarodowego sądownictwa karnego na tle i w powiązaniu z ekspozycją praw człowieka – zarówno od strony uprawnień osób oskarżonych o zbrodnie prawa międzynarodowego, jak i ofiar tych czynów - jako przedmiotu ochrony międzynarodowych i umiędzynarodowionych trybunałów karnych, a następnie wskazanie na tej podstawie uwag oraz wniosków końcowych, spełnia ustawowy wymóg oryginalnego rozwiązania problemu naukowego. Recenzowane opracowanie można też uznać za dowód umiejętności doktorantki samodzielnego prowadzenia w przyszłości pracy naukowej.

Reasumując, omawiana praca, choć może nie jest wybitnym dziełem prawniczym, to jednak zasługuje na ocenę pozytywną. W związku z tym należy wnosić o dopuszczenie p. mgr Natalii Karoliny Solarskiej do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

dr hab. Piotr Góralski prof. Uwr.

Piotr Góralski